

Odgłosy prasy zagranicznej w sprawie utworzenia Biura Informacyjnego 9 partii

Narada 9 partii komunistycznych i robotniczych jest nadal tematem wstępnych artykułów w prasie zagranicznej. Organ czechosłowackich związków zawodowych

„Prace“

pisze:

Podczas gdy celami wojennymi Zw. Radzieckiego było złamanie i zlikwidowanie imperializmu państw faszystowskich w celu przywrócenia pokoju i ładu demokratycznego w Europie, państwa zachodnie dążyły do pozbycia się niewygodnych współzawodników — Niemiec i Japonii — oraz do utrwalenia swej przewagi na świecie. To imperialistyczne dążenie jest obecnie główną przeszkodą na drodze do porozumienia, główną przyczyną tarć powojennych.

„Times“

poświęca dłuższy artykuł konferencji 9 partii. Autor artykułu przestrzega przed zbytnim uproszczeniem zagadnienia.

Stwierdzając pogorszenie stosunków międzynarodowych, „Times“ przyznaje, że mocarstwa zachodnie niejednokrotnie wywoływały rozdziewięć międzynarodowe swymi ostrymi i brutalnymi wypowiedziami. Jako przykład takiej wypowiedzi dziennik przypomina deklarację prezydenta Trumana z 12 marca br. w sprawie pomocy dla Grecji i Turcji! Następnie Times stwierdza, że Wielka Brytania powinna odegrać rolę pośrednika i przyczynić się do usunięcia nieporozumień między Waszyngtonem a Moskwą. W końcu dziennik zaznacza, że przy ocenie sytuacji międzynarodowej należy się liczyć z okolicznością, że nikt nie byłby w stanie skłonić Anglików do udziału w jakiegokolwiek wojnie agresywnej.

„Daily Worker“

odpiera zarzuty jakoby Biuro Informacyjne było wskrzeszeniem Kominternu.

„Nie wyrażono jednak w jaki sposób Biuro Informacyjne 9-ciu partii stanowić będzie nową międzynarodówkę. Jest rzeczą najbardziej charakterystyczną, że najgwałtowniejsze ataki przeciwko decyzji utworzenia Biura Informacyjnego przypuścił kierownik francuskiej partii socjalistycznej. Wiadomo, że francuska partia socjalistyczna współpracuje ściśle z innymi partiami socjalistycznymi Europy Zachodniej. Z punktu widzenia Bluma i jego przyjaciół współpraca między partiami socjalistycznymi jest wysoce chwalebna, a współpraca między partiami komunistycznymi jest „niegodną konspiracją“. Decyzja 9-ciu partii jasna i przejrzysta. Miliony ludzi cieszyć się będą z inicjatywy, podjętej przez 9 partii komunistycznych dla sprawy pokoju i demokracji.

W końcu „Daily Worker“ cytuje deklarację 9-ciu partii, stwierdzając istnienie 2-ech obozów: imperialistycznego i demokratycznego.

„Słowa te — zaznacza autor artykułu — są poważnym ostrzeżeniem, a jednocześnie wyrażają one wiarę i nadzieję, wiarę w potęgę sił demokratycznych, które zwyciężą plany imperialistów, zmierzających do ujarznienia ludów Europy i Azji“

SZTANDAR LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

W trosce o pokój i bezpieczeństwo w Europie

Nota Rządu Polskiego do Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii

WARSZAWA (PAP). W dniu 14 września Rząd Polski wystosował do USA i W. Brytanii notę o następującej treści:

„W związku z rozmowami prowadzonymi w Londynie przez przedstawicieli Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, W. Brytanii i Francji w sprawie podniesienia produkcji przemysłowej Niemiec, po zakończeniu których został w Berlinie ogłoszony dnia 29. 8. 1947 r. plan produkcji przemysłowej w anglo-amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec, mam zaszczyt przedstawić następujące poglądy Rządu Polskiego w tej sprawie:

1) Rząd Polski jest zdania, że opublikowany w Berlinie dnia 29. 8. 1947 roku plan produkcji przemysłowej Niemiec pozostający w całkowitej sprzeczności z poczdamskimi uchwałami, przewidującymi popieranie decyzji w sprawie Niemiec przez 4 mocarstwa, podnosi jednostronnie poziom produkcji niemieckiej do rozmiarów wykraczających poza ustalone potrzeby Niemiec.

2) Rząd Polski sądzi, że wprowadzenie tego planu w życie miałyby jako skutek odbudowę niemieckiej produkcji przemysłowej co zawierałoby w sobie groźbę dla bezpieczeństwa Europy a zwłaszcza krajów sąsiadujących z Niemcami.

3) Uchwalony w wyniku rozmów londyńskich plan podniesienia produkcji przemysłowej Niemiec pozostanie w sprzeczności z zasadą priorytetowej odbudowy krajów zniszczonych wskutek agresji niemieckiej oraz z zasadą nieprzekraczania przez Niemcy przeciętnego poziomu życiowego krajów europejskich.

4) Plan ten jest podjęciem próby rewizji planu reparacji, jakie winny płacić Niemcy krajom zwyciężonym a wśród nich i Polsce.

Plany te kolidujące z najżywniejszymi interesami Polski wywołały zdecydowany i jednomyślny sprzeciw całej polskiej opinii publicznej. Rząd Polski czyniąc te uwagi nie może powstrzymać się od stwierdzenia, że realizacja tych zamierzeń nie byłaby zgodna z podstawowymi założeniami, którymi żywiące były wszystkie szczytnie nawiązane w dążeniu do unicestwienia niemieckiej agresji i jej źródeł a także nie odpowiadałoby zadaniom utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa w Europie, w czym Polska jest tak bardzo zainteresowana.

Na powyższą notę Rządu Polskiego, rząd USA odpowiedział notą z dn. 30 września br., że nie może przyjąć interpretacji Rządu Polskiego w odniesieniu

do prowadzonych w Londynie rozmów w sprawie podniesienia produkcji przemysłowej Niemiec. Rząd USA podkreślił, że podwyższenie produkcji przemysłowej w Niemczech konieczne jest ze względu na duże koszty związane z utrzymaniem amerykańskiej strefy okupacyjnej. W czasie konferencji ministrów spraw zagranicznych w Moskwie w r. b. stało się jasne, czytamy dalej w nocie, że realizacja jednostronnie gospodarczej Niemiec będzie musiała ulec dalszemu odroczeniu i że niewielkie są widoki na rychłe rozwiązanie sprawy.

Wobec tej sytuacji byłoby bezwzględnie koniecznym, przedsięwzięcie w strefie amerykańskiej i brytyjskiej kroków zmierzających do ulżenia w możliwie najkrótszym czasie olbrzymim ciężarom finansowym obydwu rządów. Nota stwierdza następnie, że Rząd Polski nie może nie zważać sobie sprawy z ważności niemieckiej produkcji dla gospodarczej odbudowy Europy, dalej nota zawiera momenty zmierzające do uspokojenia obaw Rządu Polskiego co do odbudowy niemieckiego potencjału przemysłu wojennego.

Komunistyczna partia Anglii wita utworzenie Biura Informacyjnego

LONDYN. Sekretarz generalny brytyjskiej partii komunistycznej Harry Pollitt oświadczył we wtorek, iż partia z zadowoleniem wita niedawną konferencję 9-ciu europejskich partii komunistycznych oraz ich decyzję powołania do życia Biura Informacyjnego w Belgradzie w celu wymiany informacji o sytuacji w ich krajach dla walki o pokój i dobrowolnej koordynacji wszystkich ich wysiłków, zmierzających do zjednoczenia

wszystkich zwolenników demokracji i pokoju we wspólnym frontie przeciwko nowym agresjom podżegaczy wojennych. Decyzja 9-ciu partii może się przyczynić do zespolenia i wzmocnienia ruchu wszystkich ludzi dobrej woli, którzy nie są zainteresowani w wojnie i którzy pragną jedynie żyć i pracować w spokoju.

Konferencja zastępców ministrów spraw zagranicznych przygotowuje traktat pokojowy z Niemcami

LONDYN (PAP). — Porządek dzienny konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki, która ma się rozpocząć w Londynie 6 listopada br., obejmuje trzy

punkty, uzgodnione w Moskwie, a mianowicie: 1) ustrój polityczny Niemiec, 2) procedura przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami i 3) odszkodowania wojenne.

Zagłębie Ruhry sta się kolonią imperialistów dolarowych

BERLIN (PAP). — Jak donosi agencja ADE z Essen, miejsce, w którym partia komunistyczna wypowiedziała się przeciwko projektowi brytyjsko-amerykańskiemu oddania zarządu kopalni węgla w ręce niemieckie. Komunikat wydany w tej sprawie stwierdza, że skład zarządu, który ma sprawować administrację w niemieckim przemyśle węglowym oraz wybór osób przeznaczonych na różne urzędy przeze zasadom demokracji i stoją w sprzeczności z żądaniami górników. Komuni-

kat niemieckiej partii komunistycznej podkreśla, że powołanie niemieckiej administracji w przemyśle węglowym stanowi dalszy krok na drodze do realizacji planu Marshalla i rozczłonkowania Niemiec. Klasa robotnicza w całych Niemczech powinna przeciwstawić się temu planowi, wysuniętemu przez kapitalistów zagranicznych i niemieckich, aby nie dopuścić, by Zagłębie Ruhry stało się kolonią monopolistów z Zachodu oraz imperialistów dolarowych.

Rok III Nr 275

LUBLIN
CZWARTEK 9

PAŹDZIERNIK 1947

DZIŚ 8 STRON

CENA 3 ZŁ

Z kraju

Jaja po 13 zł,
masło po 530 zł.

Warszawa

Na rynku warszawskim po przejściu wojny spekulacyjnej zwyżce cen nabiału, obserwowane jest zjawisko ustalania się tych cen na poziomie określonym w obowiązującym cenniku. W szeregu sklepów prywatnych pojawiły się świeże jaja w cenie 13 zł za sztukę. W sklepach państwowych przemysłu spożywczego i innych sprzedawane jest bez żadnych ograniczeń masło mleczarskie po 530 zł za 1 kg.

Transport desek na odbudowę wsi na Pomorzu Szczecińskim

Szczecin

Dnia 6 października br. do portu szczecińskiego wpłynęło ze strefy okupacyjnej radzieckiej 10 barek z ładunkiem tarcicy, przeznaczonej na odbudowę wsi Pomorza Szczecińskiego. Deski te władze polskie przejęły w ramach reparacji wojennych. Każda barka zawiera około 300 m sześć. drzewa.

Ujednolicenie typy spółdzielni wiejskich

Rzeszów

Konferencja, zwołana przez Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. oraz Wojewódzki Zarząd Zw. Sam. Chłopskiej w Rzeszowie, poświęcona była realizacji nowej struktury spółdzielczości na wsi. W związku z uchwałą Rady Głównej Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P., iż podstawową komórką organizacji spółdzielczej na wsi jest gminna spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej, zebrani uchwalili przekształcić do dnia 31 grudnia br. na terenie woj. rzeszowskiego 622 spółdzielnie spożywców na spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej.

Największy Dom Towarowy w Polsce w odbudowie

Wrocław

Przy odbudowie „Awagu“ wrocławskiego, największego Domu Towarowego w Polsce, pracują w wzmocnionym tempie dwie wielkie firmy budowlane Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane oraz firma Zrzeszenie Techników. Przy odbudowie „Awagu“ stosuje się wyłącznie materiał produkcji polskiej, który zapewni trwałość przeprowadzanego remontu. W chwili obecnej prowadzi się na wielką skalę odgruzowanie roboty stolarskie, malarzkie i instalacyjne. Zakończenie prac przy odbudowie wielkiego „Awagu“ wrocławskiego obliczone jest na koniec grudnia br.

ZDZIAŁ Anadrien

Uroczystość w Kraśniku

Kraśnik przeżywa dziś doniosłą uroczystość, 5 lat temu — 9 października 1942 r. — oddział Gwardii Ludowej im. Tadeusza Kościuszki dokonał w Kraśniku śmiałego napadu na więzienie celem odzyskania więźniów.

Więźniowie ci — to mężczyźni młodzi i starzy, których Niemcy wywieźli z domów i osadzili w więzieniu kraśnickim, Niemcy szkolili się do rzezi niewinnych ludzi w odwet za nieudaną akcję przeciwko partyzantom z Gwardii Ludowej.

Kraśnik w owym czasie był silną bazą hitlerowską, skład ekspedycyjny SS-owców szły w lasy kraśnickie. Operowały w nich oddziały gwardzistów pod wodzą „Grzegorza” i „Kubusia”. Imiona te stały się słynne w całym powiecie kraśnickim a echo ich wyczynów roznosło się daleko poza granice woj. lubelskiego.

Historia powstania oddziałów im. Tadeusza Kościuszki jest krótka. Brzmi prawie jak meldunek żołnierski.

„15 sierpnia 1942 roku wyjechało z Warszawy do Lublina dwóch przybyłych z Francji dąbrowszczyków (uczestników wojny domowej w Hiszpanii) — „Grzegorz” — obecny generał Korczyński i „Kubus” — Kabał. Z dwoma pistoletami w kieszeni jechali oni organizować oddziały partyzanckie Gwardii Ludowej — walczyć zbrojnie z okupantem. Z Lublina pojechali do Kraśnika. Tu pracowali jako kłowni spółdzielni rolniczo-handlowej tow. Szot — „Kol” (obecnie 1-szy sekretarz Woj. Kom. PPR). Sklepowali on „Grzegorza” i „Kubusia” do włoski Rzeszy. Wleczorem odbyło się zebranie komórki PPR. Postanowiono utworzyć pierwszy oddział partyzancki. Oddział przybrał nazwę Tadeusza Kościuszki”.

Legenda o oddziale rosła. Mnóstwo się wyczyny oddziału. W mrokach okupacji budziły naród do czynu, do walki z Niemcami.

Powiat kraśnicki, jeden z przodujących powiatów w walce z okupantem może być dumny, że na jego terenie działał jeden z pierwszych oddziałów partyzanckich G. L. im. T. Kościuszki

Czynnik społeczny w akcji ściągnięcia podatku gruntowego

Po zakończeniu zbiorów wieś spłaca swoje zobowiązania wobec państwa i uiszcza podatek gruntowy. W roku bieżącym podatek gruntowy część zamożniejszych gospodarstw wiejskich płaci w gotówce i ziemiopłodach, potrzebnych na zabezpieczenie zaopatrzenia kartkowego ludności do przyszłych zbiorów. W latach ubiegłych powstały zaległości na wsł na skutek tego, że nie wszyscy rolnicy wywiązywali się ze swych obowiązków wobec skarbu państwa z dostatecznym zrozumieniem jego potrzeby. W celu uregulowania spraw podatkowych państwo usprawniło aparat państwowy i wprowadziło do akcji ściągnięcia podatków czynnik społeczny. Okazało się bowiem, że nie zawsze urzędy gminne na wsiach reorganizują dostatecznie wykwalifikowanym personelem urzędniczym, który umie dokonywać właściwego wymiaru podatku.

Aby usprawnić wymiar podatku gruntowego, aby nauczyć wszystkich podatników — chłopów, jak należy rozumieć ten obowiązek wobec państwa, w roku bieżącym Rząd powołał do życia instytucje poborców społecznych. W każdej gminie został powołany przez wojewódzkich pełnomocników rządowych dla spraw podatku gruntowego, na wniosek pełnomocników powiatowych co najmniej jeden poborca społeczny. Poborcy społeczni są powoływani spośród członków gmin, rad narodowych lub organizacji społecznych i politycznych działających w danej wsi.

Wybierani spośród obywateli, znanych ze swej bezinteresownej pracy społecznej, poborcy społeczni uczestniczą w szeregu czynności podatkowych, czynności egzekucyjnych, dokonują oględzin poszczególnych gospodarstw, przeglądają księgi i dokumenty, odnoszące się do prowadzenia poszczególnych gospodarstw rolnych, a o swoich spostrzeżeniach komunikują w postaci wniosku pełnomocnikom powiatowym. Nadto do ich obowiązków należy moralne wpływanie na opornych podatników. Uprawnienia poborców podatkowych są szerokie i od ich aktywności w znacznym stopniu zależy usprawnienie akcji podatkowej i uświadomienie wsi o

obowiązkach płatniczych. Praca poborców podatkowych nie ma tylko znaczenia i wpływu doraźnego. Ułatwia ona stworzenie podstaw do prawidłowego ściągnięcia poboru podatku gruntowego na dłuższy czasokres oraz

wpływa niewątpliwie na dalsze uspołecznienie naszej wsi. O tym powinien pamiętać każdy chłop, który obecnie w okresie ściągnięcia podatku gruntowego zetknie się z poborcami społecznymi.

W 10 rocznicę strajku nauczycielskiego w Warszawie

WARSZAWA. W sali „Roma” — szczerze wypełnionej ponad 3-tysięczną rzeszą nauczycielstwa, zorganizowanego w partiach robotniczych, odbył się dnia 7 bm. wiec z okazji 10-tej rocznicy antysanacyjnego strajku nauczycielskiego. Na wiec przybył serdecznie witany minister Oświaty Stanisław Skrzyszewski oraz delegacje dzielnic robotniczych PPS i PPR ze sztandarami partyjnymi.

Strajk nauczycielski, który wybuchł 30 września 1937 roku, był odpowiedzią na rozwią-

zanie przez władze sanacyjne Zw. Nauczycielstwa Polskiego. W manifestacyjnym, 4-krotnie rozpędanym przez granatową policję, pochodzie wzięło wówczas udział około 90 proc. nauczycielstwa stolicy. Wielu z czynnych w tym okresie postępowych działaczy związku zginęło w czasie okupacji.

Na wiecu przemawiali Kura tor Okręgu Szkolnego Warszawskiego Wojeński, b. wice-minister oświaty poseł Bieńkowski oraz nestor polskiego nauczycielstwa prof. Świdwiński.

Zwycięstwa greckiej armii powstańczej

RZYM (PAP). — Komunikat głównej kwatery greckiej armii demokratycznej donosi, że

Tak wygląda demokracja w USA

NOWY JORK, (PAP). — Liczne amerykańskie organizacje postępowe zwróciły się z protestem do Departamentu Stanu przeciwko niewpuszczaniu do Stanów Zjednoczonych pastora Michaela Scotta z Południowej Afryki. Pastor Scott zamierzał w imieniu ludności murzyńskiej Unii Południowo-Afrykańskiej złożyć ONZ materiały, dotyczące dyskryminacji rasowej w tym kraju. Scott otrzymał odmowną odpowiedź na podanie o wizę wjazdową do Stanów Zjednoczonych. Interwencji w sprawie jego wpuszczenia do USA podjął się ambasador Indii w Waszyngtonie.

wojska armii demokr. zaatakowały nieprzyjaciela w pobliżu wioski Khromie w okręgu Kozaki. Walki trwały całą noc. Nieprzyjacieli pozostawił 40 zabitych i wielu rannych. Partyzanci zdobyli wielką ilość broni i amunicji. W kilka dni później jednostki tego samego oddziału zaatakowały silnie ufortyfikowaną pozycję wojsk rządowych na terenie wzgórz Megaloplastarom i Monastirski. Powstańcy złamali opór nieprzyjaciela i przedostali się na zajęty przez niego teren.

W dniu 2 października oddziały brygady „Prison” przedarły się przez linię obronną nieprzyjaciela w okręgu góry Vaprosios i zajęły silnie umocnione pozycje. Oddziały te rozproszyły kolumnę piechoty rządowej, która zbliżała się od strony miasta Megali Disla do okręgu Belavuti i Florina. Nieprzyjacieli poniosł ciężkie straty.

Wspomnienia uczestników akcji bojowej odbicia więźniów w Kraśniku

Ruch partyzancki w okresie okupacji był silny na terenach Lubelszczyzny. Nie będzie przesady, jeśli powiemy, że powiat kraśnicki zajmuje jedno z czołowych miejsc w tym ruchu. Oddziały Gwardii Ludowej rosły tu szybko i wstawiały się całym szeregiem akcji zbrojnych skierowanych przeciwko okupantowi. SS-owcy srożą się, szaleje terror, aresztują ludzi związanych z partyzantką. — Gwardziści nie zapominają jednak o aresztowanych towarzyszach walki, organizują dla nich pomoc by ich wyrwać z rąk siepaczy hitlerowskich.

Jedną z takich udanych akcji uwolnienia więźniów jest rozbięcie więzienia niemieckiego w Kraśniku w dniu 9 października 1942 roku przez Oddział Gwardii Ludowej im. Ta-

deusza Kościuszki pod dowództwem „Grzegorza” — obecnego generała Korczyńskiego. Akcja udała się całkowicie. Uwolniono wtedy dużo więźniów.

Oto co opowiadają uczestnicy tej akcji tow. Siudym Józef, pseudo „Jastrząb” i tow. Placha pseudo „Tęcza” znajdujący się obecnie w szkole partyjnej PPR w Lublinie.

„Od 1942 roku należałem do Gwardii Ludowej — mówi tow. Siudym. Byłem w oddziałach G. L. „Sępa” — Grzybowski, a później zostałem przydzielony do placówki G. L. w Potoku Wielkim pow. Kraśnik. W związku z wielkimi aresztowaniami naszych towarzyszy i sympatyków postanowiliśmy uwolnić ich z rąk zbirów hitlerowskich. Około tygodnia przed akcją przychodzi do nas roz-

kaz naszego dowództwa, że pójdziemy uwalniać naszych ludzi. Rozkaz ten ucieszył nas. Bo jasne było, że dowództwo nasze prowadzi nas do walki, a nie każe stać z bronią u nogi. Przy szykowaliśmy się do akcji należycie. Akcja zgodnie z planem rozpoczyna się — o ile sobie dobrze przypominam o godz. 22 w nocy. Wszystko idzie szybko i sprawnie. Obstawiamy solidnie Kraśnik. Grupa wypada operuje w Kraśniku, napada na więzienie i dokonuje uwolnienia więźniów. Do uwolnionych więźniów przemawia „Grzegorz” — organizator całej akcji. Część aresztowanych przyłącza się do oddziału, część wraca do domów. Chwile te są dla mnie niezapomniane” — kończy tow. Siudym.

A oto wspomnienie tow. Plachy:

„Byłem w G. L. łącznikiem — mówi tow. Placha. W okresie przygotowań do odbicia więźniów w Kraśniku jeździłem od oddziału do oddziału i

przekazywałem rozkazy. Pewnego razu zostałem niespodzianie zatrzymany przez nieznaną mi oddział. Miałem trochę „pietra”, myślałem, że to może NSZ-towcy, a okazało się, że moi chłopcy szykujący się do akcji — do marszu na Kraśnik.

Oddziały stawiają się punktualnie i zajmują z góry określone miejsca. Otaczamy Kraśnik całkowicie. Duszącej tej akcji jest „Grzegorz”. On sam kieruje akcją rozbięcia więzienia. Na dany znak rozpoczynamy strzelaninę na wiat by speszzył Niemców. Niemcy są zaskoczeni i nie mają odwagi stawiać nam gwardzistom czoła.

Akcja uwolnienia więźniów trwa krótko i udaje się znakomicie. Zadowoleni ze spełnienia obowiązku opuszczamy Kraśnik, by szykować nową robotę przeciwko Niemcom.

Dzień 9 października 1942 roku jest dla mnie wspomnieniem czynu i walk z okupantem” — kończy tow. Placha.

B. P.

PRZEGŁAD Prasy

„Fakt historyczny wielkiej wagi”

W organie Stronnictwa Demokratycznego

„Kurier Codzienny”

z dn. 8 października br. znajdujemy artykuł pióra Krzysztofa Radziwiła pt. „Kontrofensywa Europy”. W artykule tym autor omawia znaczenie międzynarodowe utworzenia Biura Informacyjnego 9 partii komunistycznych i robotniczych.

„nie ma w tym nic dziwnego, iż kiedy imperializm dolarowy za groźną potęgę świata jako całości i poszczególnymi narodami europejskim w ich politycznej suwerenności, przedstawiciele 9 partii komunistycznych i robotniczych sjechali się, ażeby utworzyć stałe biuro informacyjne, które ma za zadanie, jak głosi uchwalona rezolucja, wymianę doświadczeń i — w razie konieczności — koordynację działalności na zasadzie wzajemnego porozumienia. Gdyby pomiędzy stronami, które uchwały powyższą rezolucję nie było partii komunistycznych Francji i Włoch, przeciwnicy określiliby naturalnie od razu, że chodzi tu o utworzenie jakiegoś wschodniego bloku skierowanego przeciwko reszcie Europy. Należenie wielkich stronnictw komunistycznych zachodniej Europy do nowopowstałego porozumienia, wykazuje jednak, że idzie o skoordynowanie sił postępowych całego naszego kontynentu. Przyszły na ocenę, z jaką spotkało się utworzenie biura informacyjnego na łamach „Daily Worker”, naczelnego organu komunistów angielskich, wykazuje, że również stronnictwo komunistyczne Wielkiej Brytanii rozumie konieczność powstania takiej organizacji.

Oczywiście będą też ludzie, którzy nazwą nowe porozumienie tych stronnictw odrodzeniem rozwiązane podczas wojny kominternu. Różnica pomiędzy kominternem, a powołaniem biura informacyjnego 9 partii, jest jednak bardzo istotna. O ile bowiem zarządzało zawsze kominternowi dążenie do rewolucji światowej, o tyle obecne porozumienie nie jest tylko samoobroną w celu zachowania osiągnięć już dokonanych przemian społecznych, których istnienie jest nierozłączne ze stabilizacją wszechświatowego pokoju, jakim zagrożona dolarowa agrecja z Atlantyku.

A oto jak ocenia autor znaczenie utworzenia Biura Informacyjnego dla Polski i jak przedstawił stosunek Str. Demokr. do tej sprawy.

Wbrew wszystkim tym inwektywom, które napewno usłyszymy, pozostaje jeden fakt historyczny wielkiej wagi, że właśnie w tej Polsce, która pierwsza oparła się agresji faszystowskiego imperializmu Hitlera, marksistów z 9-ciu państw zarówno wschodniej jak i zachodniej Europy zgromadził się ażeby rozpocząć ideową kontrofensywę Europy przeciwko zagrożeniu temu jej kapitalistycznemu imperializmowi z Oceanu.

Stąd wiado Stron. Dem. jako stronnictwa postępu społecznego staje się w tej sytuacji zupełnie jasne. Wszystko co wzmacnia i konsoliduje siły walczące o zwycięstwo postępu jest dla nas dobrą sprawą.

Strajk drukarzy we Włoszech

RZYM (PAP). — We włoskim Rzymie nie ukazały się dzienne z wyjątkiem kilku gazet lewicowych. Wobec odwołania przez właścicieli pism żądań robotników o podniesienie płac, wybuchł strajk drukarzy.

Peperowcy przodują w pracy Z wizytą w cukrowni Klemensów

Jest godzina 7 rano. Dzień jest zimny i pochmurny. Drząc lekko w cieniu, deszczowym płaszczu stoją na dziedzińcu cukrowni w Klemensowie. Za chwilę ma nadejść zastępca naczelnego dyrektora — inż. Liro.

Przyjechałem tu, aby obejrzeć przygotowania do kampanii. Spodziewam się, że wszystko pójdzie normalnym torem, że uprzejmy dyrektor oprowadzi mnie po zakładzie, opowie trochę o produkcji, o zamierzeniach, jednym słowem o wszystkim, co w tego rodzaju warunkach mówi się przedstawicielowi prasy.

— Pan ze „Sztandaru Ludu”? Jestem Liro. Sądzę, że będzie najlepiej, jeśli oddam pana od razu w opiekę jego towarzyszy. Oni są zorientowani we wszystkim.

Towarzysze, Zych Stefan i Pietrznik Bronisław nie zawiedli pokładanego w nich zaufania. W ciągu trwającego przeszło godzinę zwiedzania fabryki otrzymałem wyczerpujące odpowiedzi na wszystkie interesujące mnie pytania. Odpowiedzi te świadczyły przede wszystkim o tym, że oprowadzający mnie towarzysze są nie tylko doskonale zorientowani w całokształcie zagadnień fabryki, ale że zagadnienia te są dla nich sprawą najbliższą, najbardziej ich obchodzącą.

Koło PPR nadaje ton pracy

Koło Polskiej Partii Robotniczej przy cukrowni Klemensów, liczące 93 członków nadaje ton pracy całej załogi, którą w czasie kampanii stanowią 1500 ludzi. Ze jest tak rzeczywiście świadczą wzrastające stale na fabryce szeregi peperowców, świadczy szacunek jakim otoczeni są na fabryce aktywiści naszej partii. Ścisła współpraca z miejscowym kołem PPR sprawia, że wszystkie kwestie załatwiane są w ramach wspólnego porozumienia, bez zgrzytów i tarć.

Dzielna towarzyszka

Rozmowa nasza z towarzyszami z Klemensowa przeniosła się z hal fabrycznych do świetlicy. Tu siedząc przy długim stole dowiedziałem się wiele ciekawych rzeczy.

Z prawej strony pochyla się nad mną czerwona, zdrowa twarz tow. Zycha, z lewej szczupła, pociągła tow. Pietrznika. Naprzeciw siedzi tow. Bernakiewicz Wiesława — kierowniczka świetlicy. Towarzysze opowiadają z namiętnością, jak w czasie wyborów z popęszą na ramieniu uwijała się ona po

terenie, nie sobie nie robiąc ze „strachów”. Rozmowa przechodzi na tory poważniejsze.

Produkcja to nasza największa troska

W tej chwili naczelnym naszym problemem jest kampania, która akurat się rozpoczyna — mówi tow. Pietrznik. W roku bież. będziemy mieli około 350 tys. q buraków, to jest o 33 tys. q więcej niż w roku ubiegłym. Wg planu przewiduje się wydobycie 14,5 kg cukru z kwintala. Sądzimy jednak, że przy zastosowaniu oszczędności uda nam się osiągnąć 15 kg. Przygotowania do kampanii są w tej chwili całkowicie ukończone. Buraki napływają stale i to w ilościach większych, niż się spodziewano. Urodzaj był w tym roku dobry, a poza tym wielu gospodarzy zasadiło burakami ziemię po wymarłej pszenicy.

W toku rozmowy dowiaduję się, że z inicjatywy koła PPR została zorganizowana szeroka akcja oszczędnościowa, która w rezultacie dała oszczędności dochodzące do 10 proc. na paliwie

i smarach. Dzięki fachowej pracy naczelnego chemika inż. Liry zostały zredukowane do minimum wszelkie straty cukru.

Przodujący robotnicy

Chociaż współzawodnictwo pracy w całym tego słowa znaczeniu na fabryce nie rozpoczęło się jeszcze, już dziś wybiło się kilku robotników. Są to Kubiszał Stefan, maszynista przy maszynie głównej, Kublaszewski Zygmunt, majster wirowni, który według własnego pomysłu przerobił łożyska kulkowe, nie dopuszczając w ten sposób do unieruchomienia produkcji, tow. Szczeba Aleksander — ślusarz, tow. Różycki Antoni — majster budowlany, który w rekordowym czasie 3 tygodni zbudował 3 mosty na linii kolejki dowożącej do fabryki buraki, tow. z PPS, Rybak Michał — majster kotłowni, i wielu, wielu innych.

Dzięki atmosferze wyścigowej pracy, współpracy między Radą Zakładową i Dyrekcją oraz pozytywnym ustosunkowaniem się do pracy całej załogi, praca w fabryce idzie doprawdy wzorowo.

Z WOJSKOWEGO SADU REJONOWEGO

Ujawnił się lecz tylko częściowo

Matenko Paweł mieszkający w Finkówce gm. Radoryż w pow. łukowskim ujawnił się w okresie amnestii i oddał starzy niemiecki karabin. Nie przyznał się jednak do tego, że należał do organizacji WIN i że na obojętności jego ukryto większą część broni będącej własnością oddziału, do którego należał.

Organy bezpieczeństwa znalazły w czasie przeprowadzonej u Matenki rewizji większą ilość broni, amunicji, materia-

łów i przyrządów wybuchowych oraz nielegalną bibułę, która miała na celu obniżyć wagę państwa.

Matenko zasiadł na ławie oskarżonych w Rejonowym Sądzie Wojskowym w Lublinie. Przyznał się, że bibułę rozpowszechniał, a amunicję ukrył wspólnie z innymi członkami organizacji na rozkaz przełożonych.

Sąd skazał Matenkę na karę śmierci.

Tajny arsenał w stodole

W stodole u Krzynowskiego Franciszka członka WIN zam. we wsi Wignanka gm. Szóstka w pow. radzyńskim znaleziono pod słomą 5 automatów, 2 karabiny Mauser, ponad 1000 szt.

amunicji oraz kasety i dyski do automatów.

Krzynowski odpowiadał za to przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Lublinie i został w wyniku rozprawy skazany na karę śmierci.

Sprawa, która wymaga wyjaśnienia

Dyrektor Zakładów Przemysłu Drzewnego w Zamościu po wiadomieniu jest już o naszym przybyciu. Zaraz na wstępie nie może się powstrzymać od pochwalenia się nowym obszernym budynkiem, który wznosi na fabryce z przeznaczeniem na ochronkę i spółdzielnię zamkniętą.

Dom, jak dom buduje się w szybkim tempie i niedługo ma być ukończony, ale w fabryce, którą zwiedzaliśmy jest dużo innych ciekawszych rzeczy.

Niech mi czytelnicy wybaczą, że zamiast barwnego reportażu z fabryki zajmę się sprawami innymi, a mianowicie, warunki produkcji i samą produkcją.

Po zwiedzeniu zakładów zasiedliśmy w gabinecie kierownika technicznego na krótką pogawędkę. Pogawędka zamieniła się w dłuższą rozmowę, w czasie której usłyszeliśmy dużo ciekawych rzeczy.

Zakłady przemysłu drzewnego w Zamościu to stara fabryka — volksdeutscha Siebiera. Produkcja tych zakładów nastawiona była przed wojną prawie wyłącznie na krzesła gięte, którymi zarzucano rynki Lubelszczyzny, a nawet Warszawy. Znaczna część produkcji szła na eksport. — Dziś produkcja zakładów rozbita jest na kilka różnych działów. Poza krzesłami giętymi, fabryka wyrabia urządzenia biurowe, a więc biurka, szafy, stoliki itd. Głównym rynkiem zbytu jak dotychczas było województwo lubelskie. Obecnie wyprodukowane w Zamościu meble zaczynają za pośrednictwem Centrali Przemysłu Drzewnego docierać do Warszawy, a z czasem projektuje się wznowienie eksportu.

Nasza rozmowa z kierownikiem technicznym zeszała jak to zwykle bywa na tory finansów. Okazało się, że krzesła produkowane przez fabrykę kosztują aż 1236 zł. za sztukę. Zapytany o przyczynę tak wysokiej ceny kierownik techniczny fabryki odpowiedział nam o ciekawych szczegółach.

Wydawałoby się rzeczą nieprawdopodobną, że Zakłady

Przemysłu Drzewnego w Zamościu zaopatrują się w potrzebny im surowiec drzewny na Zachodzie, podczas, gdy bliźniacze fabryki Zachodu zaopatrują się w ten sam surowiec w lasach Zamojszczyzny.

Zagadnienie to wymaga pewnego naświetlenia. Fabryka za mojska otrzymała znaczny przydział drzewa bukowego w okolicach Szczecinka. Cena drzewa kalkulowała się po wliczeniu kosztów transportu na 4000 zł. za metr sześcienny. W tym samym okresie fabryka drzewna w Radomsku otrzymała przydział drzewa bukowego w lasach powiatu zamojskiego, przy czym drzewo to na miejscu kalkulowało się w wysokości 2000 zł. za metr sześcienny. Fabryka zamojska po wybraniu znacznej ilości drzewa z Zachodu przekonała się, że nie ma to sensu i po wielu usiłowaniach uzyskała wreszcie przydział na 200 m. sześć, z lasów Zamojskich. Jak widać absurd, o którym pisaliśmy powyżej miał rzeczywiście miejsce.

Omawiając dostawę drzewa dla fabryki, kierownik techniczny zwrócił uwagę na nieodpowiednią porę w jakiej przydzielane jest drzewo. Zwykle przydziały wypadają na okres letni, kiedy najtrudniej jest dobrać robotnika i kiedy koszt wywozu z lasu jest wyższy o 50% niż w zimie.

Te mankamenty sprawiają, że już sama cena wyjściowa do kalkulacji jest zbyt wysoka. W rezultacie meble produkowane przez fabrykę mają mały popyt, a kapitały są często zamrożone.

Zagadnienia przedstawione przez kierownika technicznego Zakładów Przemysłu Drzewnego w Zamościu mają sens głębszy, niż by się to wydawało. Jednym z najważniejszych momentów w odbudowującym się przemysle polskim jest sprawa jak najdalej idących oszczędności. Jesteśmy głęboko przekonani, że powyższym artykułem zainteresuje się Departament Przemysłu Drzewnego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu i że wyciągnie zeń odpowiednie konsekwencje.

Roman Werfel

Po procesach

Polisce Ludowej, poszedł drogą przebiegającą którą uczyniła zeń szkodnika w stosunku do interesów narodu.

TAK BYĆ MUSIAŁO. INACZEJ BYĆ NIE MOGŁO.

Niby — „lewicowa” ideologia Rzepeckiego miała tylko jeden obiektyw. Niby sens utrzymywać przy przegranej sprawie reakcji, przy przegranej sprawie wyzyskiwaczy, ludzi, którzy nie chcieli bronić tej sprawy, ludzi, którzy odczuwali w pewnym stopniu konieczność zasadniczych reform społecznych w Polsce. Jeśli zaś spojrzeć od strony subiektywnej, jeśli przyjąć — a nie mamy powodu w to wątpić — że Rzepecki osobiście, subiektywnie wierzył w to, co pisał — to była to śmieszna utopia i inteligenta, któremu zdawało się, że można oderwać ideologię od klasy, której ta ideologia służy, śmieszna utopia człowieka, który myślał, że forteplan może grać bez człowieka, który uderza w jego klawisze.

W klawisze Mikołajczyków i Pożaków może uderzyć tylko reakcja, grać na nich może tylko wielki kapitał i obszarnictwo. A ten wielki kapitał i obszarnictwo, może na nich wygrywać tylko melodie wyzysku i ucisku mas

ludowych, choćby Rzepeccy, nie wiem jak gorąco namawiali ten wielki kapitał, by zagrał pieśń postępu i socjalizmu.

Utopia Rzepeckiego

Śmieszna utopia Rzepeckiego była tylko, ujętym w formę czegoś podobnego do programu politycznego, odbiciem NIEDOJRZAŁOŚCI IDEOWEJ znacznej części tych zwolenników „Londynu”, którzy NIE BYLI KLASOWO ZWIĄZANI z klasami wyższymi, kufajkami, ludźmi, którzy SUBIEKTYW. NIE doprawdy chcieli postępu społecznego w Polsce, ale w rezultacie szeregu mniej lub więcej przypadkowych okoliczności, znaleźli się właśnie w szeregu organizacji, kierowanych przez reakcję i endecję, kierowanych przez reakcyjnych wrogów wszelkich reform społecznych w Polsce.

Ta śmieszna utopia musiała jednak przyskać, ta niedojrzałość ideowa musiała szybko ustępować w okresie po wyzwoleniu, kiedy obóz demokracji ludowej objął władzę w Polsce i przystąpił do realizowania reform społecznych w Polsce.

Linia podziału

Już w krótki czas po zakończeniu wojny, dla każdego, kto patrzył nawet najbardziej uprzedzonymi oczyma na tę rzeczywistość, musiało stawać się jasnym: Polska Ludowa, to Polska nie podległa, to państwo suwerenne, państwo, w którym rzeczywistym gospodarzem jest naród polski. Nawet dla najbardziej zaślepienych musiało stawać się coraz bardziej jasnym: linia podziału idzie pomiędzy „Londynem”, który rzekomo broni niepodległości, a obozem demokratycznym, który tę niepodległość rzekomo likwiduje. Idzie ona pomiędzy obozem reform społecznych w Polsce, a obozem wyzysku i krzywdy społecznej, idzie pomiędzy tymi, którzy budują nową niepodległą Polskę, opartą o Odrę, Nysę, Łukę i Bałtyk, a tymi, którzy doprowadzili Polskę do katastrofy wrześniowej, a którzy teraz usiłują ją pchnąć znów w awanturę, która może przynieść narodowi polskiemu nieodwracalne szkody.

Reakcja próbuje zamazać tę linie podziału. Reakcja deklaruje, że nie jest ona przeciwna reformom społecznym, że zawsze stała na ich gruncie, że jedynie zwalcza formy ich prze-

prowadzenia przez obóz demokratyczny, że chodzi jej o przeprowadzenie tych reform w sposób ostrożny i rozważny.

Ale te zapewnienia nie wytrzymują próby rzeczywistości. Nie można pogodzić ze sobą „zasadniczej”, zgodnej na reformę rolną z mordowaniem tych, którzy ją realizują, ze znęcaniem się nad formalami i chłopami, którzy z niej korzystają. W praktyce podziemie przeszło do walki czynnej, walki zbrojnej przeciwko reformom społecznym w Polsce. W ogniu tej walki, w jaskrawym świetle praktyki obozu reakcyjnego, ukazało się wyraźnie jego oblicze — zwierzęce, faszystowskie oblicze chrońcy wyzyskiwaczy, obrońcy wielkiego kapitału i obszarnictwa. To oblicze musiałoby odpychać odeń tych jego zwolenników, którzy sami chcieli reform, choć wierzyli, że „Londyn” zdolny jest do ich przeprowadzenia. Musiałoby odpychać tym bardziej, im bardziej kłamliwymi okazywały się budy o „sowietyzacji”, budy o „śledemnastej republice”, budy o zagrożeniu niepodległości.

Orientacja na protektorów Niemiec

Cała polityka reakcji polskiej oparta była na orientacji anglosaskiej. Rozwój wypadków nowojennych przyniósł gorzkie niespodzianki tym, którzy od angielskiej protekcji spodziewali się jakichkolwiek realnych korzyści dla narodu polskiego.

(z d. n.)

Fabryka dymu

Zwiedzamy Zakład Uprawy Tytoniu w Lublinie

Zakład Uprawy Tytoniu w naszym nie przypomina typowych fabryk. Nie ma tu czerwonych cegieł ani zakurzonego powietrza. Trzy nowoczesne budynki, ładne i czyste, obszerne dziedzińce, pomieszczenia administracyjne, małe ogródki na własne potrzeby, wszystko to wygląda elegancko i wprost luksusowo.

Tylko sterty węgla czyli „miejscowe Zagięte Węgłowe” i kotłownia świadczą o specjalnej użyteczności tych budynków. No i typowy komin fabryczny widoczny z daleka.

„Higiena i czystość”

Wewnątrz budynki są również utrzymane starannie. Czystość i higiena to podstawa rygoru fabrycznego konieczna dla zdrowia, gdyż tumany pyłu nawet przy największej czystości i tak się unoszą w powietrzu i zanieczyszczają płuca a nikotyna wydziela się z liści niestannie i zdradziecko zatrzymuje organizm.

Dlatego władze fabryczne kładą wielki nacisk na idealny porządek wewnątrz budynku. Na każdym piętrze widzimy sprzątaczkę, które nieustannie prawie zamiatają i skraplają podłogę wodą.

Komory fermentacyjne

Najtrudniejsze warunki pracy są w komorach fermentacyjnych. O samej fermentacji pisaliśmy już nieraz, że wymaga ona wysokiej temperatury i wilgotności. Kampania rozpoczęła się 13 września i w tej chwili gdy zwiedzam zakład 8 komór jest już czynnych.

Tylko 4 nowe komory nie są jeszcze wykończone ale do chwili, gdy wszystkie 7 stacji skupu zostaną uruchomione i my ruszymy pełną parą — informuje mnie majster fermentacyjny.

Proces fermentacji trwa 7 dni. Półtora dnia podgrzewanie, półtora dnia ochładzanie i 4 dni sama fermentacja. Przez ten czas pracujemy na zmianę dzień i noc po 12 godzin. Proszę niech pani wejdzie do komory i sama się przekonaj jak ciepła jest nasza praca! — Ob. Tyburek otwiera drzwi i zgina się, wchodzi do wnętrza. Temperatura jest 51°, upał straszliwy i zapach tytoniu odurzający. Nie mogę tu dłużej wytrzymać niż jedną chwilę — a ja muszę tu co cztery godziny zaglądnąć z jednej i drugiej strony komory. Muszę sprawdzić na termometrze czy ciepłota jest odpowiednia.

— Jak dawno pan tu pracuje?

— Niejedną kampanię już przerebowałem. Mimo ciężkich warunków lubię swoją pracę i czuję się odpowiedzialny za całą fermentację.

Jak się dowiaduję od majstra fermentacyjnego, zmiennicy dostają specjalne wynagrodzenie za godziny nadliczbowe.

W fabryce królowa kobiety

W całej fabryce królowa kobiety. W dziale sortowania przedfermentacyjnej kontroli nad pracą 160 robotnic ma pierwsza przodownica Zająca Zofia.

— Jak dawno pani pracuje i w jaki sposób doszła pani do tak wysokiego stanowiska?

— Pracuję od pierwszego dnia powstania Zakładu Uprawy tj. od 1927 r. Początkowo było nas tylko 12 kobiet, ale ja najszybciej pojęłam pracę. Za raz mi powierzono kontrolę nad całym oddziałem. Stopniowo przechodziłam

wszystkie działy, sortownie przedfermentacyjne i pofermentacyjne.

Od obywatela Skowrońskiego, który mnie oprowadza dowiaduję się, że ob. Zająca jest również członkiem Rady Zakładowej.

Okolo 300 kobiet w Zakładzie Uprawy jest zorganizowanych w Lidze Kobiet. Przewodnicząca Ligi Kobiet ob. Długasiewiczowa jest obecnie chora, a jej zastępczynią członkini zarządu ob. Sawczkowska i Salachowa prowadzą dalej pracę Ligi na terenie fabryki. Obywatelka Sawczkowska i Salachowa są jednocześnie zdolnymi i pomysło-

wymi pracownicami. Zastaje je w szwalni. Są one przodownicami. Opowiadają mi o swej pracy i o tym, jak dzięki własnej pomysłowości zaprowadziły dużo oszczędności w pracy. Ze starej taśmy sprowadzonej z Radomia wyrabiają własnym pomysłem nite, które używają do szycia opakowania.

Na zakończenie zwiedziliśmy obficie zaopatrzoną w książki bibliotekę i mały ogródek, który dzięki staraniom ogrodnika ob. Pytla robi na nas bardzo miłe wrażenie.

Z. Niemirska.

Kraśnik

Uroczystości rocznicy uwolnienia więźniów z więzienia w Kraśniku 9 października 1942 r.

Dziś w Kraśniku odbywają się uroczystości celem uczczenia rocznicy uwolnienia więźniów z więzienia kraśnickiego przez Oddział Gwardii Ludowej im. Tadeusza Kościuszki. Cały Kraśnik przygotowuje się już od tygodnia do dzisiejszych uroczystości. O godzinie 9.30 odbędzie się wiec, na którym przemawiać będą goście z Lublina i Warszawy i również b. więźni kraśnickiego.

Wiec uwolniony własnie 9 października 1942 roku ob. Kędra. Następnie odbędzie się wmurowanie tablicy pamiątkowej na placu gimnazjum państwowego, które otrzyma nazwę gimnazjum Oddziału Gwardii Ludowej im. Tadeusza Kościuszki. Na zakończenie odbędzie się akademicka, na którą składać się będzie również część artystyczna.

Posiedzenie nauczycieli i instruktorów PRW w Kraśniku

W Kraśniku odbyło się posiedzenie instruktorów i nauczycieli PRW. Obecnych było 40 osób. Omawiano sprawy usprawnienia roboty PRW w terenie. Zebrani stwierdzili, że w gminach do których wysłano instruktorów ze szkoły przysposobienia rolniczego w Puławach, robota PRW została postawiona na należytym poziomie. Przykładem takich gmin może być gm. Kosin i gm. Modliborzyce, gdzie instruktorzy po powrocie ze szkoły w Puławach zdołali zmobilizować bardzo dużo młodzieży do pracy w PRW. Są jednak gminy, w których praca PRW nie stoi na należytym poziomie, gdzie nie ma współpracy między nauczycielem a instruktorem. Przykładem takiej gminy jest gmina Góscieradów gdzie nauczycielka i instruktor PRW zamiast pracować wspólnie nad kształceniem młodzieży prowadzą między sobą swary co oczywiście wpływa na niski poziom pracy w tej gminie.

W Kraśniku odbyło się posiedzenie instruktorów i nauczycieli PRW. Obecnych było 40 osób. Omawiano sprawy usprawnienia roboty PRW w terenie. Zebrani stwierdzili, że w gminach do których wysłano instruktorów ze szkoły przysposobienia rolniczego w Puławach, robota PRW została postawiona na należytym poziomie. Przykładem takich gmin może być gm. Kosin i gm. Modliborzyce, gdzie instruktorzy po powrocie ze szkoły w Puławach zdołali zmobilizować bardzo dużo młodzieży do pracy w PRW. Są jednak gminy, w których praca PRW nie stoi na należytym poziomie, gdzie nie ma współpracy między nauczycielem a instruktorem. Przykładem takiej gminy jest gmina Góscieradów gdzie nauczycielka i instruktor PRW zamiast pracować wspólnie nad kształceniem młodzieży prowadzą między sobą swary co oczywiście wpływa na niski poziom pracy w tej gminie.

Zamość

Parcelacja majątków niemieckich

W powiecie zamojskim prowadzi obecnie parcelacja majątków niemieckich. W 3 pierwszych kwartałach 1947 roku rozparcelowano ogółem 1340,3 ha, na czwarty kwartał przewiduje się rozparcelowanie 817 ha. Ziemią parcelacyjną na-

dzielani są przede wszystkim chłopci małorolni.

Równocześnie z parcelacją gruntów niemieckich prowadzona jest regulacja hipotek. W trzech pierwszych kwartałach 1947 r. uregulowano 438 hipotek, na czwarty kwartał projektuje się — 353.

Elektryfikacja wsi

Elektryfikacja wsi w pow. za mojąkimi anteczą coraz szersze kręgi. Ostatnio zelektryfikowano 5 wsi w gminie Zwierzyniec, 2 wsi w gminie Stary Zamość, 3 w gminie Łabunie, oraz 3 w gminie Krasne.

Jedną z najpoważniejszych trudności, dających się zauważyć przy elektryfikowaniu wsi jest brak słupów. Poszczególni gospodarze radzą sobie w ten sposób, że zakupują drzewo bukowe, które następnie używają na słupy.

Ważnym zagadnieniem jest tu również upaństwowienie elektrowni miejskiej w Zamościu. Elektrownia nie otrzymuje obecnie prawie żadnej pomocy, to też nie może jej również udzielać elektryfikującym się wsiom. Kwota wypadająca na jedno gospodarstwo i wynosiła od 12—20 tysięcy jest zbyt wysoka i nie każdy może sobie na nią pozwolić.



Uwaga towarzysze kursanci zaocznego partyjnego szkolenia

Na sekcji propagandowej przy Miejskim Komitecie PPR ustalono już ostatecznie skład grup kursów partyjnych zaocznego szkolenia. Kursantów jest 36 i zostali oni podzieleni na 2 grupy. Do grupy pierwszej należą towarzysze: 1) Pochroń Józef, Czyżewski Henryk, Brudnowska Maria, Cholewa Mieczysław, Zarazczyk Aleksander, Rudziński Henryk, Antosiewicz Irena, Szot Wojciech, Szkutnik Leon, Koniuch Michał, Sandecki Tadeusz, Kowzanowicz Halina, Szponarowicz Kazimierz, Wesołowski Władysław, Zaczkowski Stefan, Pawłowicz Witold, Stawski Józef, Dymitrowicz Franciszek.

Do grupy drugiej należą: tow. Puzon Stefan, Wielgusiak Kazimierz, Demidowski Edward, Asman Edward, Swatek Stanisław, Usyk Tadeusz, Lipniacka Janina, Brzozowski Józef, Sku-

bil Wasyl, Dąbek Krystyna, Kucharski Jerzy, Wojtowicz Władysław, Nestoruk Jan, Dzieciol Józef, Sikora Stefan, Kasczyk Zofia, Rakowski Tomasz i Zylinski Michał.

Kurs pierwszy prowadzi tow. Nomberg, kurs drugi tow. Pawlak.

Co tydzień w czwartek od godziny 6 do 7 odbędą się konsultacje dla towarzyszy kursu pierwszego w Miejskim Komitecie PPR. Dla towarzyszy kursu drugiego w szkole partyjnej. 26 października odbędzie się jednolite seminarium dla członków obu kursów w Miejskim Komitecie. Towarzysze kursanci obowiązani są do dnia 23 października złożyć w Miejskim Komitecie pisemne odpowiedzi na pytania zawarte w konspektach otrzymanych z Warszawy.

Zebranie sekcji zawodowej przy Miejskim Komitecie PPR

Dnia 7. X. br. odbyło się zebranie sekcji zawodowej przy Miejskim Komitecie PPR. Na porządku dziennym stał plan pracy na ostatni kwartał 1947 r. Załatwiono sprawy organizacyjne i spra-

wy usprawnienia pracy rad zakładowych i Zarządów Zw. Zawodowych. Omówiono również sprawę zaciśnięcia współpracy na terenie zawodowym z towarzyszami z IPS.

Aktualne zagadnienia Konsolidacja obozu demokratycznego i antyimperialistycznego najlepszą odpowiedzią podlegaczom wojennym

Bardzo ważnym momentem deklaracji jest ocena działalności prawicowych socjalistów w krajach Europy Zachodniej. Już dzisiaj możemy śmiało stwierdzić że w partiach socjalistycznych powstał po wojnie odłam prawicowy, który przedstawia sobą wielką groźbę dla suwerenności i niepodległości Narodów. Prawicowy odłam partii socjalistycznej dąży do rozbięcia klasy robotniczej, nie dopuszcza do zgodnej współpracy wszystkich nurtów ruchu robotniczego. Już historia pokazała do jakiej katastrofy doprowadziło ludzkość rozbięcie i skłócenie ruchu robotniczego, dojsie faszyzmu do władzy i w konsekwencji druga wojna światowa nie miały by miejsca, gdyby siły demokracji i postępu i trzon jej klasa robotnicza nie były rozbite. Ta krwawa lekcja historii nie nauczyła niczego niektórym przywódców partii socjalistycznej. W deklaracji czytamy:

„Odrębne miejsce w arsenale faktycznych środków imperialistycznych zajmuje wykorzystywanie zdradzieckiej polityki prawicowych socjalistów w rodzaju Bluma we Francji, Attlee i Bevena w Anglii, Schumachera w Niemczech, Rennera i Scharfa w Austrii, Saragata we Włoszech itd., którzy dążą do ukrycia prawdziwej grabieżczy istoty polityki imperialistycznej pod maską demokracji i frazeologii socjalistycznej, w rzeczywistości zaś są wiernymi poplecznikami imperialistów. Wnoszącymi rozkład w szeregi klasy robotniczej, zadrzewiając jej świadomość”.

I dlatego nie jest przypadkiem, że polityka Bevena w Anglii i Bluma we Francji odpowiada — z zupełności interesom krwiożerczego imperializmu amerykańskiego, dlatego nie jest przypadkiem, że przywódcy ci zgadzają się na wszystkie warunki wielkiego kapitału amerykańskiego, warunki, które stawiają pod znakiem zapytania suwerenność i niepodległość ich Narodów.

W warunkach więc wzmożonej ofensywy wielkiego kapitału a przede wszystkim imperializmu amerykańskiego koniecznym było zwarele szeregów demokracji i zdecydowana po-

stawa wobec żądań panów z Wall Street. Na szantaż polityczny, na nacisk ekonomiczny, na próby wymuszania dogodnych dla siebie pozycji, musiała się znaleźć zdecydowana odpowiedź. Odpowiedź która by pokazała tym panom nieugiętą wolę mas pracujących i całego Narodu obrony niepodległości i demokracji. Taką odpowiedź znajdziemy w deklaracji:

„W tych warunkach antyimperialistyczny oboz demokratyczny musi się zewrzeć, opracować uzgodnioną platformę działania, opracować swoją taktykę przeciwko głównym siłom obozu imperialistycznego, przeciwko amerykańskiemu imperializmowi, przeciwko jego angielskim i francuskim sojusznikom, przeciwko prawicowym socjalistom przede wszystkim w Anglii i we Francji. Dla udaremnienia planów imperialistycznej agresji konieczny jest wysiłek wszystkich demokratycznych, antyimperialistycznych sił Europy”.

Najważniejszym więc zadaniem chwili obecnej jest konsolidacja wszystkich sił demokratycznych i antyimperialistycznych. Trzonem tego szerokiego frontu demokratycznego jest klasa robotnicza a przede wszystkim partie klasy robotniczej. Przyjrzyjmy się teraz jak ta sprawa wygląda w poszczególnych krajach. Czy socjaliści organizują ruch oporu przeciwko podlegaczom nowej wojny, czy mobilizują szerokie masy pracujące przeciwko atakom na niepodległość i suwerenność? Deklaracja daje w tej sprawie jasną i niedwuznaczną odpowiedź, uważa, że sytuacja dojrzała już do tego, by rzeczy nazywać po imieniu.

„Prawicowi socjaliści są zdradźcami tej sprawy. Z wyjątkiem tych krajów nowej demokracji, gdzie blok komunistów i socjalistów z innymi postępowymi partiami demokratycznymi tworzy trzon oporu tych krajów wobec imperialistycznych planów, socjaliści w większości innych krajów, a przede wszystkim francuscy socjaliści i angielscy labourzyści — Ramadier, Blum, Attlee i Bevin — swoją służalczą uległością ułatwiają amerykańskiemu kapitałowi realizowanie jego celów, zapędzając go do szantażu i spychając swoje kraje na drogę wasalnej zależności od Stanów Zjednoczonych Ameryki”.

Kurs dla odbudowywujących swe gospodarstwa chłopów

Spółdzielnia budownictwa wiejskiego „Samopomoc Chłopa” oddział w Lublinie przystąpiła do organizacji dwudniowych kursów dla odbudowywujących swe gospodarstwa chłopów.

Program wykładów kursu obejmuje następujące przed-

mioty: sposoby budowania zagrody wiejskiej, kalkulację kosztów budowy, urządzenie obejścia i poszczególnych budynków gospodarczych. Kursy zostaną urządzone w Puławach, Kraśniku, Zamościu i Siedlcach.



POGOTOWIE RATUNKOWE:
tel. 22-73

STRAZ POŻARNA:
tel. 11-11

KOMENDA MIASTA M. O.:
tel. 23-83

DIŻURY APTEK:

Dziś w czwartek, dnia 9 października
ka br. dyżurują następujące apteki:
Rynek 2, Bychawska 42, Szopena 13,
Lubartowska 16.

Liga Kob. w miesiącu wymiany kulturalnej polsko-radzieckiej

W dniu 9. X. 47 r. odbędzie się dru-
ga świetlica czwartkowa poświęcona
zbliżeniu polsko - radzieckiemu w ra-
mach miesiąca wymiany kulturalnej.
Na program złożą się: 1) Referat
„Kobieta radziecka w odbudowie odbu-
dowy — wygłosi przedstawicielka
OKZZ, 2) Występy artystów zespołu
„Czytelniczka” z własnymi oryginalnymi
programem, 3) Herbatka. Początek o
godz. 16.30 w lokalu Ligi pl. Łokiet-
ka 2, I piętro.

„Małżeństwo Loli” — na Odbudowę Warszawy

Do szeregu imprez, z których do-
chód przeznaczony jest na Odbudowę
Warszawy przybywa obecnie jeszcze
jedna. Sekcja Kulturalno - Oświatowa
przy Związku Zawodowym Pracowni-
ków „Cukrowni Lublin” wystawia w
dn. 12 października o godz. 17 w sali Zw.
Pocztowców przy ulicy Szpitalnej ko-
medię H. Zbierzchowskiego pt. „Mał-
żeństwo Loli”. Sztuka zostanie odegra-
na przez zespół kółka dramatycznego,
zorganizowanego przez kierownika
świetlicy ob. Zygmunta Drożaka.

Bilety na przedstawienie w cenie po
zł 60 rozprowadza Referat Kulturalno-
Oświatowy przy OKZZ.

Zabawa w Urzędzie Woje- wódzkim na rzecz Odbu- dowy Warszawy

Koło ZWM przy Urzędzie Woje-
wódzkim, w porozumieniu z kołami
PPS i PPR, urządza w sobotę, 11 paź-
dziernika zabawę taneczną w sali WRN
Początek zabawy o godz. 20. Całkowi-
ty dochód przeznaczony jest na Odbu-
dowę Warszawy.

Staraniem Zarządu Okręgowego Zw.
Zawodowych Pracowników Cywilnych
Administracji Wojskowej Okręgu Lu-
belskiego w Lublinie w dniu 11. X. 47
roku o godz. 20-tej odbędzie się Wiel-
ka Zabawa Taneczna w sali Pocztow-
ców przy ul. Peowiaków 13, dochód z
której przeznaczony jest na Odbudowę
Warszawy. Wstęp 100 zł, Orkiestra pod
dyktando kapelmistrza Lewandowskiego.

Dokąd

dziś idziemy

KINA

APOLLO: „Noc grudniowa”

BALTYK: „Wiosna”

RIALTO: Awantura w zaświatach

Pocz. w dni powsz. godz. 15, 17, 19
Pocz. w niedziele i święta: godz. 13,
15, 17, 19.

TEATR MIEJSKI

„Dwa teatry” — godz. 19.30

TEATR MUZYCZNY

Im. Żołnierza Polskiego

„Kokosowy interes” — komedia mu-
zyczna, Pocz. o g. 19.30

Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych Spółdzielni Oświatowej „Wiedza”

Gimnazjum i Liceum dla Do-
rosłych dr. Szczęcha zostało w
dniu 28 września przemianowa-
ne na gimnazjum i liceum dla
dorosłych spółdzielni oświato-
wej „Wiedza”. Zaznaczyć nale-
ży, że charakter i program tego
zakładu nie uległ żadnej zmia-
nie. Różnica między stanem po-
przednim a obecnym polega na
tym, że właścicielem szkoły od-
tąd nie jest jednostka, ale insty-
tucja społeczna.

Przekształcenie to jest jesz-
cze jednym krokiem w kierun-
ku uspołecznienia szkoły przez
stworzenie silniejszego oparcia
o czynniki społeczne i włączenie
jej w nurt aktywnego życia Pol-
ski Ludowo - Robotniczej. Szko-
ła ta znajduje się w dzielnicy
robotniczo - kolejowej i znaczny

procent jej uczniów są to robot-
nicy i kolejarze. Uczniowie nie
tracą kontaktu ze szkołą po u-
kończeniu nauki: istnieje dosko-
nale zorganizowane koło b. wy-
chowanków, które wykazuje się
dużą aktywnością i uspołecznie-
niem o czym świadczy między
innymi udzielanie stypendium
młodszym niezamożnym kole-
gom. Staraniem tego koła zorga-
nizowano w dniu 5. 10. br. her-
batkę towarzyską - dyskusyjną.
Wywiązała się żywiona dysku-
sja na temat „Szkoła dla doro-
słych w świetle wypowiedzi jej

b. wychowanków”. Wypowiedzi
b. wychowanków uzasadniały po-
trzebę istnienia szkoły średniej
dla dorosłych, która nie tylko
podnosi poziom wiedzy i kultu-
ry wśród pracowników fizycz-
nych i umysłowych, ale rów-
nież jest dzwignią demokracji
i postępu.

Zeb. nie urozmaicone było po-
za tym programem artystycz-
nym w wykonaniu b. wychowan-
ków. W zebraniu wzięło udział
całe grono profesorskie oraz
przedstawiciele władz szkol-
nych.

G. S.

Młodzież robotnicza obchodzi rocznicę bitwy pod Lenino

Młodzież robotnicza Lublina
szykuje się do uroczystego ob-
chodu ku czci bohaterów spod
Lenino. Program obchodu rocz-
nicy został ustalony na wspóln-
ej konferencji, w której wzię-
li udział przedstawiciele władz
wojewódzkich ZWM OM TUR, Zw.
Młodzieży Demokratycznej
ZNMS oraz Zw. Harcerstwa
Polskiego. Na obradach obec-
ny był również zaproszony
przedstawiciel W. P.

Obchód w dniu 12 paździer-
nika 1947 r. obejmuje uroczy-
stą akademię w sali Domu Żoł-
nierza o godz. 10.30. Hołd pa-
mieci bohaterów spod Lenino
złożą przedstawiciele młodzie-

żowych organizacji demokra-
tycznych, po czym referat o hi-
storycznym znaczeniu bitwy
wygłosi przedstawiciel W. P.

W części artystycznej akade-
mii odbędą się występy chó-
rów ZWM i OMTUR, popisy ta-
neczne, solowe i zespołowe,
oraz recytacje. Udział weźmie
również orkiestra wojskowa.

Pierwsze buty ze świńskiej skóry w Lublinie

Pierwszą parę obuwia ze
świńskiej skóry można obej-
rzeć w spółdzielni branży skór-
rzanej „Nowość”, mieszczącej
się przy placu Króla Łokietka
Nr 3. Buty zrobione ze świń-
skiej skóry są mocne i eleganc-
kie.

Dzięki podjęciu akcji skupu
i garbowania skór świńskich
przez przemysł skórzany brak
miekich skór do wyrobu cho-
lowek zostanie częściowo za-
spokojony.

UWAGA!

W najbliższych kilku dniach
będą sprzedawane przy ul.
Spokojnej Nr. 5 **drzewka
owocowe** ze znanych szkół-
ek szczekarkowskich.

Ceny jak zwykle bardzo
niskie.

Wojewódzki Oddział Związku
Samopomocy Chłopskiej
w Lublinie

DROBNE OGŁOSZENIA

PRACA

POMOC domowa potrzebna. Składow-
skiej 50/1, tel. 38-26. 1592

BIURALISTKA z maszynopisaniem po-
szukiuje pracy w godz. od 8-12. Zgło-
szenia Administracja „Sztandar Ludu”. 1598

KUPNO — SPRZEDAŻ

KUPIMY natychmiast powielacz ręcz-
ny w dobrym stanie. Spółdzielnia
„Włókno Krajowe” Lublin, ul. Probo-
stwo 4. 1604

Z GUBY

RAPA Wawrzyniec unieważnia zagubio-
ną pieczęć Spółdzielni „Sila” w Potocz-
ku pow. Kraśnik. 1594

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód
osobisty, kartę rejestracyjną wydaną
przez II Urząd Skarbowy w Lublinie
oraz legitymację służbową z Rzeczn-
i Miejskiej na nazwisko Stefaniak Marcin
zam. Lublin, Radzikowska 6. 1595

Dodatkowe zapisy na Kurs Przygotowawczy do Studiów Akadem.

Kierownictwo Kursu Przygotowaw-
czego do Studiów Akademickich w Lu-
blinie, ogłasza dodatkowe zapisy na III
turnus.

Podanie o przyjęcie należy wnieść
do kancelarii Kursów (Lublin, ul. Krak.
Przedm. 29, pokój 33) w terminie do
25 listopada 1947 r.

Do podania należy dołączyć:

1) własnoręcznie napisany życiorys,
2) metrykę urodzenia, 3) ostatnie świa-
dectwo szkolne (zaświadczenie), 4) za-
świadczenie Gminnej Rady Narodowej,
o stanie majątkowym rodziców (zamie-
scowi), 5) ew. zaświadczenie o pracy, 6)
ew. zaświadczenie partii politycznych
lub organizacji młodzieżowych.

Dodatkowo zgłoszeni zostaną podda-
ni egzaminowi, który rozpocznie się w
dniu 29 października br. o godz. 16-ej
w lokalu Państw. Gimn. i Liceum im.
Zamojskiego w Lublinie, ul. Ogrod-
owa Nr 14.

Po tym terminie żadnych zgłoszeń
nie przyjmuje się.

Kierownictwo Kursu.

Szczeczeszyn

Pomiary miasta przeszkadzają ruchowi kołowemu

W Szczeczeszynie przeprowadza-
ną obecnie pomiary miasta. Geometry
oznaczając kółkami granice poszczegół-
nych placów nie wzięli pod uwagę, że
w ten sposób zagrożone zostaną m. in.
ulice, Frampolska i B. Starosłupska.
Zarząd Miejski w Szczeczeszynie wi-
nien, przed udzieleniem zezwolenia na
wzniesienie plotów otaczających posz-
czególne place, pomyśleć o rozwiąza-
niu zagadnienia ruchu kołowego. Jest
to tym ważniejsze, że przy tych uli-
cach znajduje się główny zbiornik z
wodą.

Wierzby na targowicy trzeba otoczyć opieką

W roku 1944 zawiazane zostało w
Szczeczeszynie Towarzystwo Opieki
nad Zwierzętami. Towarzystwo rozwi-
jało się dobrze, aż do wyjazdu ze Szcze-
brzeszyna jego prezeski, po czym roz-
padło się. Z inicjatywy ob. J. H., skar-
nika towarzystwa zasadzono na targo-
wicy miejskiej w Szczeczeszynie wierz-
by, które miały chronić od słońca w
skwarne dni przeprowadzone na targ-
konie. Wierzby rozrosły się, tworząc
zwartą kolumnę. Obecnie wierzby niszc-
zone są systematycznie przez gromady
łobuziaków, którzy łamią gałęzie drzew
na pokarm dla kóz. Do chwili obecnej
pozostało tylko jeszcze 14 drzew. Na-
leżałoby, aby Zarząd Miejski zaopieko-
wał się nimi.

Komunikat

Miejska Komunikacja Samochodowa podaje do wia-
domości, że w związku z wprowadzeniem czasu zimowe-
go z dniem 11 bm. skracza czas kursowania autobu-
sów. Ostatnie autobusy będą więc odchodziły jak niżej:

Na linii Nr 0 z Dworca	do śródmieścia o godz. 21.49
„ „ Nr 2 z Koszar	21.05 z Cukrowni o 21.33
„ „ Nr 4 z Godebskiego	21.30 z Dziesiątej o 21.58
„ „ Nr 3 z Dworca	20.24 z Kalinow. o 20.56
„ „ Nr 5 z Koszar	19.57 z Kalinow. o 20.26

Ogłoszenie o przetargu

Wydział Powiatowy w Chełmie ogłasza przetarg nie-
ograniczony na wykonanie 1-szego etapu robót w budyn-
ku b. Szpitala Psychiatrycznego w Chełmie, dotyczących
robót stolarskich, szklarskich i blacharskich. Podkłady
przetargowe można otrzymać w Referacie Odbudowy Sta-
rostwa Powiatowego Chełm, pokój Nr 6, gdzie też ofe-
renci uzyskać mogą bliższe informacje. Oferty składać
należy w zalakowanych kopertach w pokoju Nr 7 Staro-
stwa Chełm do dn. 17 października 1947 r., w którym to
dniu o godz. 10-ej nastąpi otwarcie.

Do oferty dołączyć należy dowód wpłaty wadium w
wysokości 1% sumy kosztorysowej w postaci pokwitowa-
nia kasy Wydziału Powiatowego w Chełmie.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo:

- 1) unieważnienia przetargu bez podania przyczyny i bez
zobowiązania ponoszenia jakichkolwiek odszkodowa-
nia;
- 2) częściowe skorzystanie z oferty;
- 3) wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu.

1587

Przewodniczący Wydziału Powiatowego

Ze sportu

Różyło na 11 miejscu
wśród najlepszych
strzelców

Nr 276 „Wieczoru” przynosi tabelkę najlepszych strzelców drużyn biorących udział w rozgrywkach o wejście do Ligi. Na pierwszym miejscu w tabelce stoi Kohut „Wisła” z 33 bramkami, dalej idą Gracz „Wisła” — 32 bramki i Spodzieja AKS — 30 bramek. Środkowy napastnik WKS „Lublinianki” Różyło znajduje się wraz z Łączem (ŁKS) na 11 miejscu. Reprezentacyjny gracz Polski — Hogendorf (ŁKS) znalazł się na jednym z ostatnich miejsc z 10 strzelonymi bramkami.

Policja czeska bije
MO w lekkoatletyce

Na zakończenie imprez z okazji święta Milicji Obywatelskiej odbył się w Warszawie trójmecz lekkoatletyczny między reprezentacją policji czeskosłowackiej, reprezentacją MO i Warsz. Okr. Zw. Lekkoatletycznym. W punktacji ogólnej zwyciężyli Czesi — 115 pkt. przed WOZLA — 110 pkt. i MO — 51 pkt. Na wyróżnienie zasługuje czas Lipskiego (WOZLA) na 100 m — 10,8 sek., Statkiewicza (WOZLA), który osiągnął na 800 m najlepszy wynik bieżącego sezonu — 1:59,8 min., oraz wynik Kielasa na 5000 m — 15:22. Wynik ten jest najlepszym wynikiem powojennym na tym dystansie w Polsce, a zarazem rekordem życiowym Kielasa. Na tym samym dystansie znakomity długodystansowiec czeski — Zatopek osiągnął czas — 14:21,5, wyprzedzając Kielasa o 390 m.

Skład Polski
na mecz z ZSRR

Na niedzielne spotkanie między państwowe ZSRR — Polska w boksie kapitan związkowy PZB ustalił następującą ośmipokrewną reprezentację (od wagi muszej do ciężkiej):

Grzywocz (Śląsk), Bazarnik (Śląsk), Antkiewicz (Gdańsk), Rademacher (Śląsk), Chychła (Gdańsk), Kolczyński (Warszawa), Szymura (Poznań), Niewa dził (Łódź).

Zatwierdzone
rekordy światowe

Międzynarodowa Federacja Lekkoatletyczna podała wczoraj do wiadomości listę rekordów świata ostatnio zatwierdzonych, a więc:

Na 100 y. — Joubert (Pół. Afryka) — 9,4 sek. ustanowiony w 1941 r.; 10 mil. — Viljo Heino (Finlandia) — 49:22,2 min. w 1946 r.; 220 y. p. pl. — Harrison Dillard (USA) — 22,5 sek. (1946 r.); sztafeta 4x800 — Szwecja — 7:49 min. (1946 r.); 1000 m — Gustafsson (Szwecja) — 2:21 min. (1946 r.); rzut dyskiem — Consolini (Włochy) — 54,23 m. (kwiecień 1946 r.) oraz Fitch (USA) — 54,93 m. (czerwiec 1946 r.)

„Dwa Teatry” i dwa teatry

— Moja droga! Upadam już z nóg! Wszystkie siły mi się już wyczerpały — mówiła mecenasowa Łapsardakiewiczowa do swojej znajomej, doktorowej Purkalskiej, siedząc z nią w cukierni „Rutkowskiego”, przy filiżance „czarnej”. — Wyobraź sobie chociażby mój wczorajszy dzień pracy: Wstałam z kurami, o 11 rano już byłam na nogach. Małeńki maquillage i już o 1-szej kupowałam masło na Kalinowszczyźnie...

— Masło? — przerwała doktorowa Purkalska, miesząc kawę w filiżance — a u kogo kupiłaś kochanie?

— Mam taki sklepik niejakich Kolbasów, bardzo porządni ludzie, ale rozumują naszymi kategoriami. — Wiesz — co do tej tzw. rzeczywistości. Ale, wracając do tematu: O 2-giej musiałam zjeść obiad, o 4-tej byłam na brydżu u Kretynowiczów, a o 7-mej mąż umówił się ze mną w teatrze. Wiesz? Głupińska ma nowy kapeusz, siedziała w drugim rzędzie i diabli ją brali, bo myśmy siedzieli w pierwszym. Koltuński ma nową kochankę, odrzucał odgadłam po spojrzeniach, wiesz przecież, że mam intuicję...

— Ależ właśnie wczoraj przyjechała jego siostra!

— Żadna siostra! Ja mam intuicję moja droga! Zresztą mniejsza z tym! A wiesz? Rybakło znów był nietrzeźwy, siedział w łóżku i nawet mi się nie ukłonił... A Penisiewicz...

— No dobrze, a jak tam sztuka, bo my się właśnie wybieramy. „Dwa domy” Kasprowicza, czy jakoś inaczej?

— Nie! „Dwa Teatry” jakiegoś Szenia... Szania... nie pamiętam nazwiska. Pytasz jakie to jest? Wiesz! Tak dobrze to nie pamiętam, bo nie miałam czasu dokładnie przyglądać się scenie: za dużo było znajomych. A tak ogólnie, wiesz, nie byłam za chwycona jakieś rozmowy, psychologiczne powikłania — rozumiesz przecież, że po tak pracowicie spędzonym dniu za bardzo byłam zmęczona, żeby myśleć! Nie poszłabym zresztą, ale Funio mi wyklarował, że nie wypadła. Abyśmy my, elita, nie pokazali się w teatrze. Na premierze nie mogliśmy być, bo właśnie spędzaliśmy urlop w Karpaczu, więc trzeba było nadrobić. Tak! to są cienie wysokiej pozycji społecznej! Ale wiesz! Idź do Domu Żołnierza! Tam jest doskonała sztuka: „Kokosowy interes”. Przed tym to się nazywało „Dziewczyna i kokosy”. Widziałam jeszcze za okupacji w War-

szawie. Ach! Jaka to doskonała sztuka! Jakie subtelne powiedzonka! Na przykład takie: „Won sirwuple”! Co za finezja! Idź na to koniecznie! Ja byłam dwa razy, ale jeszcze pójde po raz trzeci. Ale te „Dwa Teatry” — tu mecenasowa Łapsardakiewiczowa wydeła pogardliwie usta — to naprawdę za ciężkie dla nas, pracujących kobiet. Dwa teatry... wiesz... świetny pomysł do kalambury... Wiesz — ja mam doskonałe pomysły, prawda?... więc te dwa teatry lubelskie wzajemnie się uzupełniają. W jednym się ziewa a w drugim się śpiewa. Dobrze — prawda? W tym Miejskim to różne „Nadzieje”, po tym ta „Maria Stuart” Hamleta i inne nudne bzdury, a w „Domu Żołnierza” czło-wiek naprawdę bawi się i odpoczywa i dużo jest głębokich myśli. Taka rewia „Skok w rok”, „Świr, świr”, albo chociażby ta „Dziewczyna i kokosy” — pardon — „Kokosowy interes”! Wciąż ta pierwsza nazwa tłucze mi się po głowie, ta z czasów okupacji! Wtedy był poziom teatrów! Takie dobre sztuki grali, że nawet Niemcy pozwalali je wystawiać i chodzić na nie! A Niemcy się znali na sztuce! Nie to co dziś!

Polip.

Helena Platta

NA KRAWEDZI

43

— Czekam na znajomą — powiedział za dowolony. — Wymknąłem się spod opieki w „Przedzaln” i „brykam”!

— Zaraz uciekam, nie będę przeszkadzał — powiedział żartobliwie. — A któż tam nowy na „wokandzie”? —

— Nie nowy, stara miłość: „kobieta na codzień”. — Bronka!

Właśnie szła od drzwi mało uczęszczanej cukierenki panna Weis. Widziała z daleka Józefa, który udawał w tym momencie, że przeciera okulary. Mnie nie poznała, bo na ukłon przesunęła się po mojej twarzy pytające spojrzenie jej głębokich oczu. Wszedłem dyskretnie, pośpiesznie żegnając się z Józefem, który wreszcie podniósł się z krzesła.

O tej porze monotonnie tętniły dzwony kościelne na zbliżające się wieczorne modły. Spieszyły do kościoła Bernardynów babiny, owinięte czarnymi chustkami-tercjarki, dreptały bezradne kroki starców. Głośno w progu zebrał rudy dziad o lisiej twarzy i przepitym głosie.

Od łąk, leżących gdzieś za spadzistością ulicy Dolnej ciągnął rzeświejszy powiew. Niebo wzbierało pierzastą, pianą drobnych obłoków. Nad miastem stąpała powietrznie groźna zapowiedź.

Niepokojące szept, liczniejszy w tym roku pobór rocznika do służby wojskowej na wiosnę, pewne sprzeczności w wiadomościach z gazet. Gorące pertraktacje o Gdańsk. Chwiejna polityka w przygranicznych miastach w stosunku do „mniejszości” niemieckiej. Rozpaczyliwy krzyk kobiet czeskich do Polek, dolatujący z pacyfikowanych miasteczek. Złota Praha w stalowej obręczy pruskiego hełmu i Hacha — zdracza...

Nam się zdawało, że wszędzie mogło być niespokojnie, wszędzie mógł hitlerowski czarny ptak drapieżnie krążyć, nad zdobyczą — ale u nas! — Wierzyło tak i mślało wielu, tym bardziej, gdy wzmacniały tę wiarę rokowania w sprawie zawarcia paktu wzajemnej pomocy z takimi państwami, jak Anglia i Francja! Dwie za-

chodnie potęgi stały na straży naszych granic!

W rodzinie Nabożnych, kiedy cofniemy się do okresu, gdy Józef porzucił żonę, — Matka raz jeszcze odniosła zwycięstwo, przyjmując z radością „marnotrawnego syna”. Triumfowała nad tamtą, młodą, ładną kobietą, która, pomimo wielkiej przewagi swej młodości nie potrafiła przemoć matczynej siły.

Syna, który urodził się w jakimś czasie ucieczce do matki — Józef nie widział i nie usiłował nawet poznać przez wiele lat. Wiedział bowiem, że mógłby wrócić do żony — dla niego i cierpieć niewolę stekroć bardziej uciążliwą. Z pewną jednak dumą mawiał, że ma dziecko i czasem, nie liczącym z wybranych przyjaciół pokazywał jakimś fortelem zdobytą fotografię małego. Nie wiedział, że to już drugi syn! —

Wpływ matki Nabożnej wzrósł. Syn skapitulował z zaciętności walki o swą duchową i uczuciową niezależność — stał się uległym, choć nie tak powolnym narzędziem w jej ręku, jak chora córka.

Marychnę znali wszyscy z widzenia, gdy tęga, staroświecko ubrana szła na spacer po ulicy w towarzysztwie ciotki Mani lub którejś z pokojówek. W wyblakłych oczach i posiwiałych przedwcześnie włosach połyskiwało słońce martwym odbiciem.

Dla niej przedtę było życie bezbarwne, i beznamiętne, wypełnione nocami udręki, gdy z ciemności nocnej wypływały strzępy wspomnień wizjami jaskrawymi i drażniącymi do szalu. Dni, wypełnione uspakajającymi lekami oraz pudłami słodczy, których zjadała niezliczoną ilość.

Józef w rodzinnym mieście z trudem ukończył uniwersytet i rozpoczął aplikację w sądzie. Rodzice posyłali opuszczoną żonę niewielką sumkę na utrzymanie wnuka, dla którego nie zadawało żadnym wzruszeniem dumne serce pani Nabożnej. Irena wycierwała małego w niechod i żalu do „wzrodnego” oca. Nie zdawała sobie sprawy w szustnym rozporządzeniu, że wojanłem nienawiści szkodzi własnemu dziecku, zatruwając jego pogodną duszyczkę. (C. d. n.)



CHLEBOWA HISTORIA



Każdy roz-targniony o ile ma pecha i zapomni zaspą-trzyć się w sobotę w pieczywo, to przepadł! W niedzielę można sobie pozwolić na kawałek chleba, ale z... boćkiem, czyli w charakterze tzw. zagrychy”. Obaluga na molestowania spragnionego tylko pieczywa jegomościa mówi wręcz: „Nie sprzedajemy pieczywa, bo nam potrzebne na zakąski”. I co im zrobić!

Czasami ostentacyjnie sklepikarze poszczęplają cebulakami, a i to w bardzo skromnych rozmiarach. W każdej pseudo-owocarni, gdzie można wytrącić kufel piwa i drugi gorzalki, zawsze istnieje możliwość otrzymania kawałka chleba, ale z... boćkiem, czyli w charakterze tzw. zagrychy”. Obaluga na molestowania spragnionego tylko pieczywa jegomościa mówi wręcz: „Nie sprzedajemy pieczywa, bo nam potrzebne na zakąski”. I co im zrobić!

WIECEJ UWAGI



Ostatnio sawi dy motocyklowe, jakie odbyły się na torze żużlowym, mo-żna było powie-dzieć iż odno-śły duży sukces propagandowy. Tysiące ludzi, a wśród nich i wielu szarych

motocyklistów, obserwując walkę na wirachach, dużą szybkość i brawurę w jeździe z utęsknieniem myślało o możliwościach przeprowadzenia samego tego rodzaju wyczynów.

Wielkość szeregów posiadaczy terkocznego grata, jeżdżąc po mieście, usiłuje trenować po jeźdniach, są pewne do przyszłorocznych zawodów.

Skutki są oplakane. Stale wypadki, jeżdżąc, potraceni i „kraski”. Onegdaj jakiś marzący o „złotym kasku” motocyklista najechał na ul. Zamofskiej na furmankę kalecząc dotkliwie konia i łamiąc dyszel przy wozie.

Ochlonawszy zwał natychmiast.

Droży panowie motocykliści! Szukajcie wy więcej swoje graty i cudze gnaty.

POWSZEDNI WIDOK



Nie ma dnia, żeby nie można było zaobserwować jakiegoś pijaczynę walającego się po ziemi lub śpiącego na chodniku. Obecnie, dziwnym trafem coraz częściej w centrum naszego miasta zdarzają się takie wypadki.

Ostatniej niedzieli w godzinach popołudniowych, jakiś zaolwiony w drobną kaszkę jegomość, ułożył się smacznie na Placu Bernardyńskim tuż pod zamkniętymi już drzwiami „Gospody chrześcijańskiej”. Lecz przy przechodzącej spoglądali na niego z pobłażaniem, lecz bez jakiegokolwiek czynnego zainteresowania.

Ciekawe, gdzie musi się pljask włożyć na ulicy, żeby ktoś się nim racjonalnie zaopiekował?

CENNIK OGŁOSZENIOWY:

200. RAMKOWE W TEKSCIE: 40 zł do 100 mm, 50 zł. od 101 do 200 mm, 1 zł powyżej 200 mm. NEKROLOGI: 25 zł do 50 mm, 30 zł od 51 do 100 mm, 45 zł od 101 do 150 mm, 1 zł do 151 mm. Niedziele i święta 70 proc. drożej. Za zastrzeżenie miejsca w tekście 100 proc. wśród drobnych do 50 mm 1 szp. 50 proc., ponad 50 mm, dwukrotnie 100 proc. drożej.

Wydawca: Komitet Wojewódzki PPR, Nakładem Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa”. Redakcja i Administracja: Lublin, Krak. Przedmieście 62. Telefony: Redakcja 20-04, Redakcja Naczelna 26-83, Administracja 20. Kolportaż 39-02-51, Konto czekowe nr. 11.445. Oddito członkami Pierwszej Drukarni Państwowej w Lublinie. Zamówka 12.

A — 1358

Warunki prenumeraty: Z doręczeniem do domu i na prowincję zł. 75 miesięcznie, bez doręczenia zł. 70.